



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

ZIMA 2008

A.D. 2008 — A.M. 6136

Nr 507

### SPIS TREŚCI

Tekst Godła na 2009 rok .....	50
Przejście przez Morze Czerwone ...	56
Roczne Sprawozdania z:	
Wielkiej Brytanii .....	59
Brazylii .....	61
Indii .....	62
Jamajki .....	63
Nigerii .....	63
Pamiętamy .....	64

*„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć...” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwając się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością.” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonałszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie.” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.*

A BÓG MOŻE ZŁAĆ NA WAS  
CAŁĄ OBFIŁOŚĆ ŁASKI,

tak byście mając wszystkiego i zawsze  
pod dostatkiem, bogaci byli  
we wszystkie dobre uczynki.

2 Kor. 9:8

Tekst Gołła na 2009 r.

Ś.R.M. „EPIFANIA”

2009

**G**ŁÓWNĄ MYŚLĄ wersetu naszego godła jest *szcudrość* – (1) Boska *szcudrość* względem nas, oraz (2) nasza *szcudrość* względem Boga przejawiana zwłaszcza w słuzeniu Jego Prawdzie, Jego sprawie oraz innym, którym Pan pragnie, byśmy służyli.

*Szcudrość* można zdefiniować jako wielkoduszność wyrażającą się pragnieniem, by innym dobrze się powodziło dzięki darom, jakich my im, a w szczególności osobom będącym w potrzebie,

udzieliłiśmy z naszych środków, talentów, czasu, uwagi, itd. Jest to jedna z drugorzędnych łask. Nie ma organów uczuciowych, których bezpośrednio działanie wytworzyłoby drugorzędne łaski. Powstają one w wyniku tłumienia przez wyższe pierwszorzędne łaski (wiarę, nadzieję, samokontrolę, cierpliwość, pobożność, miłość braterską i miłość bezinteresowną) wysiłków niższych organów uczuciowych próbujących zdobyć kontrolę nad nami. Kiedy pozwolimy niższemu organowi uczuciowemu *zdobywania*, czyli zamięłowaniu do pozyskiwania dóbr oraz ich zachowywania (który powoduje powstanie niższej pierwszorzędnej łaski zwanej *przezornością*) zdobyć nad nami kontrolę, uczyni on nas *chciwymi, pazernymi i skąpymi*; ale kiedy wyższe pierwszorzędne łaski zdołają stłumić wysiłki naszego pragnienia *zdobywania* zmierzające do zdobycia kontroli nad nami, skutkiem będzie przejawianie łaski *szcudrości*.

Głębia znaczenia wersetu naszego motta stanie się jaśniejsza, kiedy przeanalizujemy jego kontekst. W Drugim Liście do Koryntian, w rozdziałach 8 i 9 Apostoł dość szczegółowo omawia temat *szcudrości*, a w szczególności porusza kwestię udzielania pomocy innym chrześcijanom znajdującym się w potrzebie. Temat przedstawiany przez Apostoła można podzielić na cztery części: (1) Rozdz. 8:1-15 wprowadza temat daru na rzecz ubogich świętych w Jerozolimie, o który Apostoł zabiega; (2) Rozdz. 8:16-24 poleca braciom w Koryncie trzech braci, którzy mieli pójść do Koryntu przed Apostołem i zawczasu przygotować dar; (3) Rozdz. 9:1-5 gratuluje braciom w Koryncie ich uprzednio okazanego pragnienia złożenia daru (Paweł używał tego jako zachęty dla innych zbiorów, by nakłonić je do tego, by zrobiły tak samo) i apeluje do nich mówiąc im o właściwym naśladownictwie i ewentualnym wstydzieniu, jaki może ich spotkać, starając się w ten sposób pobudzić ich do tego, by uczynili to, co postanowili już wcze-

## TERAŃNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane 4 razy rocznie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)  
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Redaktor

Ralph M. Herzig, Chester Springs, Pa. 19425-2700, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Piotr Woźnicki  
ul. Zdobywców Kosmosu 17  
05-100 Nowy Dwór Mazowiecki.

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

*Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa*

Edycje obcojęzyczne

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,  
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

*Terańniejsza Prawda* będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.

śniej, że uczynią w tej sprawie; (4) Rozdz. 9:6-15 nakłania do szczodrości oraz omawia błogie owoce, jakie ona przyniesie. Najwyraźniej w czasie narady w Jerozolimie (Dz. Ap. 15 rozdz.) Apostołowie usilnie prosili braci, by pamiętali o ubogich (Gal. 2:10). Św. Paweł starał się spełniać tę prośbę, dlatego też uważał sprawę zabiegania o dar dla braci w Jerozolimie za bardzo ważną. Bracia w Jerozolimie pochodzili głównie z klas uboższych i pilnie potrzebowali pomocy. W niespokojnych czasach na około dwanaście lat przed zniszczeniem Jerozolimy wielu ludzi z wiejskich okolic wokół miasta przeniosło się do Jerozolimy ze względu na większe bezpieczeństwo. Wielu zdało się na miłosierdzie swoich bliźnich, co doprowadziło do ogólnego zubożenia wszystkich. Chrześcijanie nie byli popularni, dlatego nie mogli zbyt liczyć na pomoc z zewnątrz, ze strony ludzi światowych. Mogli spodziewać się pomocy wyłącznie od chrześcijańskich braci z innych miejscowości, takich jak Korynt, którzy znajdowali się w lepszej sytuacji materialnej. Apostoł był także świadomy tego, że ofiarowany dar nie tylko zaspokoi fizyczne potrzeby braci w Jerozolimie, ale będzie także dla świętych w Judei świadectwem miłości pogańskich braci w Chrystusie (por. 1 Jana 3:16-18).

Kwestia udzielania pomocy przez chrześcijan, a zwłaszcza dawania pieniędzy na rzecz sprawy Pana, Jego Prawdy i Jego ludu, gdy omawia się ją w zborze, jest zazwyczaj uważana za temat delikatny. Możemy cieszyć się z tego, że z Boskiego natchnienia Apostoł Paweł poświęcił temu tematowi całe dwa rozdziały Drugiego Listu do Koryntian, tj. rozdz. 8 i 9, bowiem podaje nam bardzo pomocny przykład tego, jak dobrze załatwiać takie sprawy. Zwróćmy uwagę na to, jak wnikliwie przedstawia tę kwestię z różnych punktów widzenia, a każdy z nich prezentuje *ideal*. „Pieniądze” jako takie nie mają żadnego charakteru, tak więc nigdy ich nie wspomina. W 2 Kor. rozdz. 8 i 9, zgodnie ze znaczeniem greckich słów „składkę na świętych” (1 Kor 16:1), o którą prosi, nazywa łaską (*charis*), służbą (*diakonia*), wspólnotą czy też współuczestnictwem (*koinonia*) w służbie, szczodrobliwością (*hadrotos*), błogosławieństwem (*eulogia*), przejawem miłości. Uwzniosła i przekłada na atmosferę duchową kwestię, w której nawet chrześcijanie mają skłonność do materializmu. Nie musimy być hipokrytami, gdy mówimy pośród ludu Bożego o chrześcijańskim udzielaniu pomocy, łącznie z dawaniem pieniędzy. Kwestia udzielania pomocy, tak samo jak inne sprawy zboru, powinna być załatwiana jako sprawa chrześcijańska, a nie świecka.

Po zapewnieniu braci w Koryncie o żywej miłości oraz o pokładanym w nich zaufaniu (2 Kor. 7), Apostoł przechodzi bezpośrednio do kwestii daru, o który zabiega. W 2 Kor. 8:1-15 przedstawia ją z właściwą mu elokwencją i prosi braci, by zastanawiając się nad tą kwestią mieli na uwadze trzy rzeczy: (1) przykład braci macedońskich; (2) przykład Jezusa; (3) wymagania, jakie musi spełnić nasza szczodrość, by Bóg mógł ją przyjąć.

### SZCZODROŚĆ MACEDOŃCZYKÓW

Dar dla ubogich braci w Jerozolimie przekazany przez szczodre zbory macedońskie w Filipi, Tesalonice i Berei jest opisywany jako „dar dla Boga, który został dany przez zbory Macedonii” (w. 1 – Diaglott) [przyp. tłum. – wiele z pozostałych wersetów jest cytowanych także według Diaglotta]. Dar ten został dany, gdy znajdowali się oni w „wielkim doświadczeniu utrapienia”, w którym „obfita ich radość przejawiana nawet w ich skrajnym ubóstwie obfitowała bogactwem ich szczodrości” (w.2), bowiem jak zaświadcza Apostoł: „według swojej możliwości, a nawet ponad możliwość byli bardzo chętni, usilnie nas błagając o to, byśmy przyjęli dar ten i współuczestnictwo w usługiwaniu świętym; a nie tak jak się spodziewaliśmy [biorąc pod uwagę ich ubóstwo], ale najpierw oddali siebie Panu, a następnie nam za wolą Bożą. [Już wcześniej oddali swoje ludzkie wszystko Panu, a teraz stosownie do swojego poświęcenia oddawali się przede wszystkim Jego służbie w tej sprawie], a [potem, następnie] nam [oddawali się także w służbie Apostołowi jako Pańskiemu zarządcy] z woli Bożej”. Wielkie oddanie i ofiarność przejawiana przez braci macedońskich zachęciła Apostoła Pawła do podjęcia działań w celu włączenia także braci korynckich w ten sam silny nurt miłości po to, by nie zostali w tyle za innymi zborami. A zatem (w.6) pragnął on, by Tytus, który prawdopodobnie pod jego kierunkiem już wcześniej przygotował plan tej składki (1 Kor. 16:1-5) podczas poprzedniej wizyty w Koryncie, dokończył to dobre dzieło u tamtejszych braci i w jeszcze większym stopniu rozwinął w nich także i łaskę szczodrości. Obfitowali oni we wszystko (1 Kor. 1:5), ciesząc się nawet obfitością finansową (2 Kor. 8:14), dlatego też Apostoł nakłania ich, by jako chrześcijanie wyróżniający się pod każdym względem – w wierze, mowie (*logos* – słowie, doktrynie), wiedzy, pilności oraz miłości (*agape*) do niego – zadbali o to, by obfitować także w łasce szczodrości, by byli tak samo wyjątkowi w przejawianiu ducha ofiarności dla braci będących w potrzebie jak w *wierze, doktrynie, wie-*

*dzy, pilności oraz miłości do Niego* (w.7). Dla kontrastu zasugerowany zostaje tutaj charakter niegodny pożądanego: charakter osoby, która obfituje w duchowe zainteresowania, która jest żarliwa w modlitwie, potrafi się wypowiedzieć na zebraniach zborowych i udzielić odpowiedzi na pytania, jest aktywna w służbie i czuła, ale na rzecz Pana, Prawdy i braci nie potrafi rozstać się z posiadanymi przez siebie dobrymi rzeczami doczesnymi, takimi jak pieniądze.

### PRZYKŁAD JEZUSA

Wprowadzając temat ofiarowania Apostoł podaje następnie przykład Pana (2 Kor. 8:8), wyjaśniając: „nie mówię jako rozkazując, ale na tle gorliwości innych poddaję próbie prawdziwość waszej miłości”. Innymi słowy, mówi im, że jeśli naprawdę miłują braci, nie będą skąpić pomocy udzielanej braciom w utrapieniu, ale okażą swoją miłość poprzez szczodrość, tak jak uczynili to bracia macedońscy. Jednakże, Apostoł zaznacza, że bracia macedońscy nie stanowią dla nich żadnego prawa i że chociaż posłużył się ich przykładem, tak naprawdę wcale nie musiał tego robić, bowiem istnieje o wiele wspanialszy przykład, jaki może podać. Mówi o tym w kolejnych wersetach:

„Albowiem znacie łaskę Pana naszego, Jezusa Chrystusa, że [następnie zostaje podany sposób, w jaki ta miłująca łaska się wyraziła] będąc bogatym [jako jednorodzony Syn Boży (w.9 – Diaglott), Ten bogaty jako Logos] dla was stał się ubogim [w naturze – poprzez wyzbycie się Swojej natury, a przyjęcie ludzkiej natury; w posiadanym majątku, nie mając gdzie głowy złożyć; w urzędzie, stając się ofiarą za grzech, oraz w ludzkich oczach, będąc świeckim kaznodzieją; w towarzyszach, przez to, że szli za nim ci, którzy nie cieszyli się dobrą reputacją; oraz w czci, będąc wzgardzonym i odrzuconym przez ludzi oraz oskarżonym o rzekome bluźnierstwo, i ostatecznie ukrzyżowanym jako przestępca i buntownik przeciwko ludzkiemu rządowi], abyście ubóstwem jego [dzięki któremu stał się naszym okupem] wy [którzy byliście ubogimi, potrzebującymi pomocy potępionymi grzesznikami z rasy Adama] ubogaceni byli [dzięki odzyskaniu dziedzictwa utraconego poprzez Adama, poprzez usprawiedliwienie z wiary, złożenie Go w ofierze, przez co staliście się Nowymi Stworzeniami ubiegającymi się o nagrodę Boskiej natury, poprzez otrzymanie Ducha Świętego i posiadanie perspektywy udziału w chwale Jego Królestwa]” (Fil. 2:5-13; Ef. 1:7-18; 2:7). Jaki lepszy przykład mógł przytoczyć Apostoł, by pobudzić łaskę dawania u Koryntian i u reszty ludu Bożego od tamtych

czasów, jak nie przykład Tego, który złożył wielką ofiarę na rzecz Kościoła i świata, Tego, który sam powiedział: „Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać” (Dz.Ap. 20:35)?

### ZASADY RZĄDZĄCE SZCZODROŚCIĄ

Apostoł wskazuje na zasady, przy pomocy których Bóg określa szczodrość możliwą do przyjęcia przez Niego, oraz podaje praktyczne zastosowanie dla korzyści braci korynckich. Nie rozkazuje, ale podaje swoje zdanie i radę: „Będzie to korzystne dla was, którzy nie tylko tę działalność rozpoczęliście, lecz i pragnienie to powzięliście rok temu” (10). Jednakże przedsięwzięcie podjęte „rok temu” nigdy nie zostało ukończone. Dobre dzieło, które rozpoczyna się spontanicznie ze sporą dozą zaangażowania, ale zaczyna się odwlekać, nie tylko może skończyć się fiaskiem, lecz wywiera demoralizujący wpływ. Osłabia sumienie, rozwija niezdecydowanie, poczucie niemocy, jak również ustawicznie stoi na zawadzie dokonaniu innych rzeczy. To z Boskiej mądrości płyną słowa: „Wszystko, co przedsięwzięmie ręka twoja do czynienia, czyń według możliwości twojej” (Kaz.Sal. 9:10). Zwlekanie jest wrogiem sukcesu.

Dlatego też, w kontraście do długości czasu określonego jako „rok temu”, podczas którego wykonanie zamierzenia pozostawało w tyle za chęcią udzielenia pomocy, Apostoł nalega, by „teraz”, w obecnym czasie, „dokończyli tego dzieła, by tak jak było ohotne postanowienie, przyszło też i wykonanie stosownie do posiadanych możliwości. Jeśli bowiem jest ohotna wola, osoba zostaje przyjęta według tego co ma, a nie według tego, czego nie ma. Nie chodzi o to, by inni mieli ulgę, a wy obciążenie, lecz chodzi o równość. Niech w obecnym czasie [zamiast tego, co miało być rok temu] ich niedostatek zostanie wyrównany [uzupełniony] z waszej obfitości, tak, by z ich obfitości mogły zostać wyrównane wasze braki, tak, by była równość, jak zostało napisane (2 Moj. 16:18): Kto wiele zebrał, nie miał za wiele, a kto mało, nie miał za mało” (w.11-15).

Zwróćmy uwagę na to, że Apostoł podaje tutaj cztery zasady, przy użyciu których Bóg określa podobającą Mu się szczodrość: (a) Musi być *ochota, chęć, wola* – ohotna wola; „kto jest ohotnego serca, przyniesie ją, jako dar ofiarny dla PANA” (2 Moj. 25:2; 35:5). To, co z miłą chęcią oddajemy jako dar ofiarny dla Pana, nie jest ani haraczem płaconym tyranowi, ani podatkiem, lecz wyrazem miłości bezinteresownej i wdzięczno-

ści dla naszego wielkiego Dobroczyńcy, w przeciwnym wypadku Pan nie pragnie takiego daru. „Dar bez dawcy jest pusty”. (b) Samo pragnienie to nie wszystko, musi być jeszcze *wykonanie* – bez ociążania się, aż dane zamierzenie zostanie w pełni zrealizowane. „Wiara bez uczynków jest martwa” (Jak. 2:14-26). (c) Apostoł wymienia nie tylko ochotną wolę i gotowość do pełnej realizacji zamierzenia, ale nadmienia także, że musi ona być „według możliwości”. Zanim się będzie szczodrym, trzeba być sprawiedliwym. Jeśli ktoś daje datki na sprawę Pana, jakkolwiek szczodre by one nie były, a o swoich nie ma starania, „ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego” (1 Tym. 5:8). Jeśli ktoś składa darowizny naruszając przy tym wymogi sprawiedliwości wobec tych, którzy są na jego utrzymaniu, lub wobec innych, jeśli ofiaruje wbrew Złotej Regule, jego ofiara nie może zostać przyjęta przez Boga (1 Sam. 15:22; Mat. 7:12; Oz. 6:6). (d) *Miłość braterska musi być wzajemna, a nie jednostronna*, a skutkiem wymiany ofiarniczych posług będzie równość. Prawo wzajemności rządzi naszym daniem. Święty Paweł odwołuje się do zasady równości i podaje zaopatrywanie się w mannę jako ilustrację działania tej zasady. Można usługiwać w sposób doczesny i otrzymać w zamian błogosławieństwo doczesne lub duchowe albo w tym samym czasie albo później. „Niejeden udziela szczodrze, a wždy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wždy ubożeje. Człowiek szczodroblivy bywa bogatszy; a kto nasycy, sam też będzie nasycony” (Przyp. 11:24,25).

Jak się wydaje, przedsięwzięcie to miało także nieprzyjemną stronę. W ostatnich czterech rozdziałach niniejszego listu (2 Kor. 10-13) święty Paweł w zdecydowany sposób obala zarzuty stawiane mu przez pewnych judaistów i mniejszość zboru w Koryncie znajdującą się pod ich mniejszym lub większym wpływem. Niektórzy z nich posunęli się tak daleko, że Apostoł napomina ich, by zbadali samych siebie, czy w ogóle są w wierze (13:5). Najwyraźniej niektórzy oskarżali go o to, że jeśli chodzi o dar, Apostoł ma w nim osobisty interes, że podbiera pieniądze z sakiewki oraz szuka własnej korzyści. Apostoł musiał bronić się przed ich złymi domysłami i fałszywymi oskarżeniami (2 Kor. 11:7-9; 12:13-18). Mając na uwadze te nieprzyjemne elementy w Koryncie, pomimo tego, że tamtejsi bracia „obfitowali” Apostoł starał się bardzo, by nie być „ciężarem”, lecz będąc wśród nich pracował przy wyrobieniu namiotów i trudził się pracą własnych rąk (Dz.Ap. 18:1-3,

11; 1 Kor. 4:12), chociaż „Pan postanowił, by ci, którzy Ewangelię opowiadają, z Ewangelii żyli”. Jednakże Apostoł nie korzystał z tego prawa, lecz zwiastował Ewangelię Chrystusową za darmo (1 Kor. 9:6-19). Naprawdę nie dał żadnej sposobności do tego, by ktokolwiek pomyślał, że Apostoł go wykorzystuje.

### POMOC ZE STRONY TYTUSA

Obecnie zastanowimy się nad 2 Kor. 8:16-24. Wiedząc o tym nieprzyjaznym nastawieniu ze strony pewnej mniejszościowej grupy w zborze korynckim, Bóg poprzez świętego Pawła mądrze przewidział pewną rolę dla Tytusa, który już wcześniej zdobył ich serce i był pełen dobrych chęci oraz gorliwości dla nich, a także dla dwóch innych braci o dobrej opinii, którzy mieli zająć się sprawą daru i zachęcić braci korynckich do okazania odpowiedniej szczodrości. Jeden z tych dwóch braci był nie tylko powszechnie znany i miał chwałę Ewangelii po wszystkich zborach (w. 18), ale został również przegłosowany [*wybrany, zaaprobowany*, przez okazanie rąk: z greckiego *cheir*, ręka, oraz *teino*, wyciągać – (P 6, str. 332) przez zbory, by towarzyszyć Apostołowi przy tym darze, którym Apostoł miał usłużyć ku chwale Bożej] (w.19). Drugi z tych braci także dowiódł swojej gorliwości w służbie Pańskiej (w. 22). Apostoł usilnie zabiegał o to, by „uniknąć tego, aby nam kto nie przyganił dla tej obfitości, która się przez nas usługuje”, gdyż zważał na to, co uczciwe (por. 1 Kor. 16:3,4) „nie tylko przed Panem, ale też i przed ludźmi” (w.20,21). Jakiej mądrości Pan udzielił świętemu Pawłowi! Zwróćmy uwagę na to jak bardzo Apostoł rekomenduje Tytusa oraz na to, jaką ocenę chrześcijańskiego charakteru okazuje, kiedy dwóch pozostałych braci, wybranych i zaaprobowanych jako wysłannicy reprezentujący zbory składające dar, opisuje jako odzwierciedlenie chwały Chrystusa. Zachęca braci korynckich do szczodrości mówiąc im, że pokazując dowód swojej miłości i potwierdzając przed tymi godnymi szacunku wysłannikami prawdziwość jego pochwalnych słów o nich wypowiedzianych, okażą swoją miłość przed wszystkimi zborami.

### PAWEŁ KŁADZIE NACISK NA UCZYNKI – ZAPEWNIENIA NIE WYSTARCZA

Następnie Apostoł wyjaśnia (2 Kor. 9:1-5), dlaczego się nimi chlubi. Chwali ich mówiąc, że tak naprawdę nie ma potrzeby, by dużo pisał na temat tego daru, bowiem powiedział już wystarczająco wiele w tej kwestii (w.1) i nie tylko zna ich



ochotną wolę, ale także wie, że już wcześniej podjęli stanowcze postanowienie, by włączyć się w dzieło niesienia pomocy ubogim i cierpiącym świętym w Jerozolimie. Tym sposobem Apostoł, zamiast nakłaniać ich do ofiarowania jako obowiązku, pisze, że stawiał ich gotowość do złożenia daru jako przykład dla Macedończyków, mówiąc im, że prowincja Achaja, której Korynt był stolicą, jest gotowa już od roku; i stara się zachęcić Koryntian stwierdzeniem, że ich gorliwość pobudziła do ofiarności wielu w Macedonii (w.2). Apostoł w taktowny sposób używał każdej z tych grup podając ją drugiej jako przykład, by zachęcić i pobudzić braci do naśladowania dobrego przykładu. Obecnie wyjaśnia, że dla ich dobra wysłał przed sobą tych trzech braci na wypadek, gdyby jacyś Macedończycy towarzyszyli mu, gdy on sam przybędzie do Koryntu, aby nie okazało się, że sprawy nie wyglądają tak dobrze, jak Apostoł starał się im przedstawić – co wystawiłoby go wielki wstyd, nie mówiąc już o nich (w.3,4). Apostoł uznał za stosowne, by wysłać tych braci, by poprzedzili jego przyście i zawczasu przygotowali uprzednio zapowiedziany dar, by był on gotowy jako błogosławieństwo, jako wyraz dobrowolnej szczodrości, a nie wymuszenia, ani skąpstwa, gdy ktoś daje niechętnie starając się zatrzymać tak dużo, jak się tylko da (w.5).

### „OCHOTNEGO DAWCĘ BÓG MIŁUJE”

W 2 Kor. 9:6-15 Apostoł przyjmuje na nowo bezpośredni i nagły ton. Chociaż powiedział wcześniej, że nie ma potrzeby, by pisać więcej w kwestii ofiarowania, gdyż widzi, że są chętni i gotowi, niemniej jednak kończy nawołaniem do szczodrości i podkreśla błogie owoce przez nią wydawane. „Ale tak mówię: Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie. Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu [tak też niech ofiaruje], nie z żalem [z niezadowolaniem, niechętnie, ze smutkiem z powodu rozstania się z datkiem] albo z przymusu [Żydzi mieli w świątyni *dwie skrzynie* na jałmużnę; do jednej wrzucano to, co było *obowiązkowe*, to, czego wymagał zakon, a do drugiej *ofiary dobrowolne*; by uniknąć potępienia niektórzy z żalem oddawali to, co było od nich *wymagane*; inni dawali *radośnie* z miłości do Boga i z litości do będących w potrzebie], gdyż ochotnego [greckie ‘hilaros’ – ochotczo się radować] dawcę Bóg miłuje [nic nie jest powiedziane o tych, którzy dają z żalem lub z obowiązku – tracą oni korzyści z dawania; ale wiele jest powiedziane o ochotnym dawcy – *Bóg go miłuje*]” (2 Kor. 9: 6,7). Dary materialne, takie jak pieniądze,

są niczym w oczach Boga, jeśli nie są dawane we właściwym duchu. Bóg patrzy na dar poprzez pryzmat dawcy. Bóg patrzy na serce. Miłuje radosnego, wesołego, ochotnego dawcę, który daje nie dlatego, że chce komuś dorównać, albo kogoś prześcignąć, ani nie dlatego, że zrobiło mu się wstyd, że jeszcze nie dał, ale daje dlatego, że jego serce wypełnia miłość i oddanie dla Boga oraz radość z czynienia Jego woli i błogosławienia innych, bez względu na to, czy dary będą duże, czy małe. Szczerzy dawcy mogą być zatem dobrej myśli, bowiem Bóg ich *miłuje*.

### TEKST NASZEGO MOTTA NA ROK 2009

W naszej analizie dochodzimy do 2 Kor. 9:8: „Mocen jest Bóg uczynić, aby obfitowała wam wszelka łaska, abyście mając we wszystkim zawsze wszelki dostatek, obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobremu”. Jakie wspaniałe źródło upewnienia znajdujemy w tych słowach: „*Mocen jest Bóg*”! Takie i podobne wyrażenia znajdujemy w wielu miejscach w Biblii (Dan 3:17; Łuk. 3:8; Rzym. 11:23; 14:4; 2 Tym. 1:12). Greckim słowem przetłumaczonym tutaj jako łaska jest *charis*, które jest także definiowane jako *łaskawość, przychylność, wielkoduszny dar, akt dobroczynności lub szczodrość*. Greckim słowem dwukrotnie przetłumaczonym w tym wersecie jako „obfitować” jest *perisseuo*, które oznacza „przekroczyć ustaloną ilość lub miarę”, „być ponad”, „wielce obfitować, być ponad miarę”.

Bóg, który ma do swojej dyspozycji nieograniczone zasoby wszechświata i jest wszechmocny, rzeczywiście może sprawić poprzez Swoją szczodrość, by każda łaska nam obfitowała, była w nadmiarze, by było jej więcej niż potrzeba. Werset ten sugeruje, że dzięki temu da On nam tak dużo, że zawsze będziemy mieli „wszelki dostatek”, zawsze będziemy „ubogacani we wszystkim dla naszej szczodrości”. Mieści się w tym zawsze posiadanie więcej niż tylko wystarczająco dużo, zawsze bycie ubogaczonym w sercu i pomyślnie rozwijanie się w łaskach Ducha (Gal. 5:22, 23; 2 Piotra 1:5-11) i w znajomości Jego Słowa. Będzie zawsze obejmowało posiadanie „wszelkiego dostatku” w rzeczach doczesnych, takich jak pożywienie, odzienie, schronienie, pieniądze, itd., *jeśli Bóg uzna je za najlepsze dla naszego najwyższego dobra*. W obecnym Wieku Pan nie zawsze będzie dawał Swojemu ludowi obfitość dóbr doczesnych. Bóg dozwala na to, by wielu, choć jest bogatych w wierze, było ubogich w dobra tego świata (Jak. 2:5). Bóg dozwalał nawet na to, by św. Paweł czasami

znajdował się w potrzebie doczesnych rzeczy (1 Kor. 4:11; 2 Kor. 11:27; Fil. 4:12).

Bóg daje nam „wszelki dostatek” dla pewnego celu. Jego życzeniem nie jest, byśmy samolubnie zachowywali dla nas samych lub dla naszych rodzin duchowe i doczesne dobre rzeczy, których On nam udzielił. Bóg obficie nam udzieliwszy, pragnie, byśmy uczynili to samo w stosunku do innych. Udziela nam obfitości po to, byśmy „obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobremu”. Oznacza to obdarzanie innych naszymi duchowymi i doczesnymi dobrami.

### OBFITE SIANIE – OBFITE ŻĘCIE

Apostoł powraca do ilustracji siewcy z 2 Kor. 9:10 i cytuje z Ps. 112:9. Ten, kto jest sprawiedliwy, sieje obficie ze swoich duchowych i doczesnych dóbr: nie tylko we własnym domu, nie tylko wśród swoich znajomych, ale także poza swoje otoczenie, zarówno we własnym kraju, jak i za granicą; rozprasza, rozdaje, rozsiewa swoje dobra nawet pośród obcych, nie patrząc na to, czy są jego rodakami czy obcokrajowcami. Na miarę swoich możliwości czyni dobrze wszystkim ludziom, a zwłaszcza domownikom wiary (Gal. 6:10). Sprawiedliwość jego trwa na wieki; pokazuje wiarę swoją z uczynków swoich. Apostoł kontynuuje dalej: „A ten, który daje ziarno siewcy i chleb na pokarm [por. Iz. 55:10], da i wam [Bóg, który pragnie, by Jego poświęcone dzieci przejawiały szczodrość, najpierw zapewni im środki ku temu], rozmnoży zasiew wasz i przysporzy owoców sprawiedliwości waszej [por. Oz. 10:12], abyście z każdej miary byli ubogaceni ku szczodrości, która poprzez nas prowadzi do składania dziękczynienia Bogu” (2 Kor. 9:10,11).

Kończąc, Apostoł zachęca korynckich braci do szczodrości pokazując im, że jej wynikiem będą szczególnie trzy błogosławieństwa:

(a) Wyda ona obfity plon dziękczynień składanych Bogu. Ich wypływająca z miłości usługa na rzecz ubogich braci w Jerozolimie nie tylko zaspokoi ich materialne potrzeby, ale też odbiorcy tej pomocy oraz inni zobaczą w tym rękę Boga, co pobudzi ich do wyrażenia dziękczynienia Bogu (w.12). Autentyczna wdzięczność dla Niebiańskiego Ojca jest atmosferą, w której kwitną wszystkie łaski, a ci, których dary miłości przynoszą owoce w postaci ducha wdzięczności, są dobroczyńcami w takiej mierze, jakiej nie da się zmierzyć żadnymi pieniędzmi. Możemy przynosić chwałę Bogu, bowiem tam, gdzie istnieje prawdziwa miłość, musi On być pierwszy i ostatni.

(b) A wybiegając myślami w przyszłość, Apostoł widzi oczyma ducha, jak bracia w Jerozolimie „chwalą Boga z powodu dowodu waszego podporządkowywania się wyznawanej Ewangelii Chrystusa, jakim jest to usługiwanie, i szczodrego daru dla nich i dla wszystkich” (w.13). Dzięki temu nie będą już mieli najmniejszych zastrzeżeń co do tego, czy pogańscy bracia są chrześcijanami. Wcześniej mogli mieć wątpliwości co do Koryntian i pozostałych pogan, o których mówiono, że przyjęli Ewangelię, lecz po tym, jak otrzymają ten dar, nie będzie żadnych wątpliwości w ich umyśle – taki przejaw braterskiej miłości musi pochodzić od Boga poprzez Jezusa Chrystusa. Język miłości jest wszędzie zrozumiały; i będą wtedy chwalić Boga za to, że bracia korynccy w posłuszeństwie wyznali Ewangelię i okazali poczucie wspólnoty z nimi i z wszystkimi braćmi (1 Piotra 1:22; 1 Jana 3:14; 16-18).

(c) Na koniec, do owoców dobroci należy zaliczyć bezpośrednią reakcję braterskiej miłości, wyrażoną szczególnie poprzez modlitwę za tymi, od których otrzymuje się błogosławieństwa, czy to materialne, czy duchowe. Jeśli udzielamy błogosławieństw innym z ludu Pana, to chociaż mogą oni nie znać nas osobiście, będą się modlić do Boga, by pobłogosławił nam w zamian, „żarliwie was miłując z powodu niezmiernie obfitej łaski Bożej wam okazanej” (w.14). W rzeczy samej, szczodrość jest jedną z łask Ducha, której wielce powinniśmy pożądać oraz starannie i pilnie rozwijać, gdyż nasz Niebiański Ojciec, Dawca każdego dobrego i doskonałego daru, wysoce ją w nas ceni (Jak. 1:17).

### NIWYPOWIEDZIANY DAR BOGA

Na zakończenie, Apostoł osiąga apogeum w charakterystycznym dla siebie wychwalaniu Boga, stwierdzając w wersecie 15: „Lecz Bogu niech będzie chwała za niewypowiedziany dar jego!” – dar odkupienia w Jego jednorodnym Synu (Jana 3:16), wielki, niepowtarzalny, niewypowiedziany, niewysłowiony, bezkresny, niestłuchany, niezmierny, nieprzebrany i niezgłębiony dar nieskończonej miłości Boga (Ef. 3:8; 1 Piotra 1:10-12), w którym zawiera się wszystko inne (1 Kor. 8:9; Rzym. 8:32), a zwłaszcza wszystkie takie przejawy braterskiej miłości, jakie zostały opisane powyżej. Jeśli otrzymaliśmy od Boga „jego niewypowiedziany dar”, cóż wielkiego, jeśli damy kilka i tak przemijających darów ze względu na Niego? Dobrze czynimy, jeśli codziennie zadajemy sobie pytanie: „Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodzieństwa, jakie mi uczynił?” On zrobił dla nas tak wiele! Oby Jego nieskończona szczo-

drość była dla nas coraz większym bodźcem do tego, by rozwijać tę piękną łaskę Jego Ducha Świętego w naszym charakterze! Tekst naszego motto na rok 2009 powinien być w tym wielce pomocny.

Jaki wielki przywilej i jaka radość są naszym udziałem z tego powodu, że zostaliśmy przyjęci przez Boga, który zaprosił nas i umożliwił nam oddanie i złożenie naszego małego ludzkiego wszystkiego w Jego błogiej służbie! „Tak naprawdę, Bóg nie potrzebuje żadnych naszych wysiłków, ani niczego z naszych pieniędzy [lub czasu, talentów], ale ponieważ będzie to z korzyścią dla nas i będzie stanowić pomoc w naszym rozwoju, pozwala On, by Jego praca była w takim stanie, który będzie wymagał wszystkich wysiłków, na jakie mogą się zdobyć ci, którzy są prawdziwie Jego, oraz wszelkich środków, do użycia których zostaną pobudzeni, by Go wielbić” (P. 6, str. 346). „Bóg miłuje ochotnego dawcę”. By Bóg mógł docenić ofiarowany dar, musi on być wyrazem miłości bezinteresownej lub dziękczynieniem, do którego pobudziła nas świadomość tego, jak wielki dług wiecznej wdzięczności mamy wobec Tego, od którego pochodzą nasze wszystkie błogosławieństwa. A takich Apostoł zapewnia, że „Bóg jest mocen sprawić, by obfitowała im wszelka łaska”. Każdy, kto ochotnie oddaje cokolwiek w Boskiej służbie – czas, talenty, siłę, pieniądze lub wpływ – stwierdzi, że proporcjonalnie do włożonego wkładu obfituje w różne łaski, bowiem tacy są we właściwej postawie serca niezbędnej do tego, by wzrastać w łasce.

Z Przep. 3:9,10 dowiadujemy się, że jeśli będziemy czcić Boga naszym majątkiem, nasze figuralne stodoły będą obficie wypełnione, a nasze figuralne prasy będą opływać nowym winem, to jest, z łaski Bożej będziemy obfitować w głębsze i prostsze rzeczy z Prawdy i Jej Ducha, bowiem „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmia im” (Ps. 25:14). Tak jak Bóg udziela nam obficie, tak samo my radośnie obfitujemy w Jego służbie, czyniąc wszystko na co się natkniemy według swojej możliwości tak, by każdy z nas służył stosownie do swoich sposobności oraz „siły, której Bóg dodaje” (1 Piotra 4:11). I pamiętajmy słowa naszego Mistrza z Mat. 10:8: „darmoście wzięli, darmo dawajcie”.

Proponujemy przestudiowanie artykułu pt. „Udzielanie Panu” ze Strażnicy R 2211 jako lekturę uzupełniającą.

\* \* \*

#### PIEŚNI NA ROK 2009

Jako pieśń towarzyszącą naszemu wersetowi proponujemy pieśń nr 198 pt. „Ach! chciałbym”. Śpiewajmy tę pieśń pierwszego dnia każdego miesiąca jako pieśń na ten dzień, a we wszystkie inne dni śpiewajmy drugą pieśń na liście pieśni podanej w Mannie na dany dzień.

BS '08,50-55



## PRZEJŚCIE PRZEZ MORZE CZERWONE

2 Moj. 14:13-27



**S**CEPTYCY szydzą z prawdziwości biblijnego zapisu o wyzwoleniu Izraela – przekroczeniu Morza Czerwonego. Zaprzeczają, by tak szybkie wyjście dwóch milionów ludzi wraz z trzodą i stadami było możliwe. Po drugie, zaprzeczają świadectwu, że Bóg cudownie ich uratował tworząc dla nich drogę poprzez morze. Co do pierwszego twierdzenia, to od razu widzimy, że gdyby Egipcjanie byli przeciwni ich odejściu, trudności byłyby o wiele większe. Musimy jednak pamiętać, że po przejściu kar w postaci dziesięciu plag, Egipcjanie nie tylko

chcieli ich odejścia, ale wręcz nie mogli się go doczekać, a sam faraon przesłał wiadomość do Mojżesza jeszcze tej nocy, kiedy zostali zabici pierworodni, mówiąc: „Wstańcie, wynijďte z pośrodku ludu mego, i wy i synowie Izraelscy, a poszedłszy służcie Panu, jakoście mówili. Nadto trzody wasze, i bydła wasze zabierzcie, jakoście żądali, a odchodząc, mnie też błogosławcie”. Musimy pamiętać, że Izraelici byli w pewnym stopniu zorganizowani, gdyż zachowały się wśród nich związki pokoleniowe i rodzinne. Opis pokazuje, że wyszli w porządku



wojskowym – albo piątkami, albo w pięciu grupach (2 Moj. 13:18, alternatywny przekład).

Najprawdopodobniej wszyscy znajdowali się pod dowództwem przełożonych pokoleń, starszych ludu. Minęło kilka dni, zanim dotarli do Morza Czerwonego. Prawdopodobnie wielki mur Egiptu zwany Shur (nieco podobny do Wielkiego Muru Chińskiego) uniemożliwił im obranie bardziej bezpośredniej drogi. Poza tym mur ten znajdował się w samym środku piaszczystej pustyni, gdzie nie było możliwości zaspokojenia potrzeb ich samych ani ich stad, podczas gdy trasa, którą obrali, przebiegająca przez granice Egiptu do cypla Morza Czerwonego, była najwidoczniej najkorzystniejsza pod względem pastwisk. Sugeruje się, że przejście nastąpiło przez różne, stosunkowo płytkie, miejsca w Morzu Czerwonym, niedaleko jego cypla, a podany opis wskazuje, że Izraelici przeszli po piaszczystej mierzei, która prawdopodobnie zwykle znajdowała od 1,5 m do 3,6 m pod wodą, zależnie od pływów morza. Przypuszcza się, że silny wschodni wiatr w połączeniu z pływami odsłonił tę mierzeję i w ten sposób utworzył przejście dla Izraelitów.

Chociaż faraon, głęboko dotknięty ostatnią plagą, pragnął odejścia Żydów, jednak kiedy osłabł jego smutek i zaczął rozważać stratę, jaką jego imperium poniosło z powodu odejścia dwóch milionów inteligentnych, pomysłowych i uległych poddanych, wzięwszy pod uwagę to, że nie byli oni zaprawioną w walce armią, a ich przemieszczanie się było spowalniane przez stada i trzodę, najwyraźniej poczuł, że był zbyt szczodry pozwalając im odejść. Doszedł do wniosku, że w ciągu tych kilku dni marszu doświadczyli już nieco trudności i udręk związanych z podróżą, i że są już nie tylko zniechęceni, lecz także zakleszczeni pomiędzy północnym cyplem Morza Czerwonego a murem Egiptu, natomiast z pozostałych stron otoczeni górami. Doszedł do wniosku, że łatwo będzie ich odzyskać i przeczuwał, że będą mieli już dość swojej wycieczki i być może powrócą do swojej pracy bardziej potulni niż kiedykolwiek wcześniej. W związku z tym wojska egipskie rozpoczęły pościg. Kiedy Izraelici, którzy przez lata nauczyli się obawiać egipskich panów, usłyszeli o ścigającej ich armii egipskiej, wołali z rozpaczą do Mojżesza,

a Mojżesz z kolei zawołał do Pana w imieniu ludu. Odpowiedź Pana na modlitwę Mojżesza była tak znamieną, że także lud Pański może zaczerpnąć z niej lekcję. Brzmiała ona: „Cóż wołasz do mnie? Mów do synów Izraelskich, aby ciągnęli” (2 Moj. 14:15). Jest czas *modlenia się*, ale też czas *działania* i w tym samym współpracowania z Bogiem, który odpowiada na nasze modlitwy. Kiedy przyszedł czas na to, by Pan udzielił odpowiedzi na nasze modlitwy, a my ją już znamy, mamy okazać swoją wiarę w Niego poprzez posuwanie się naprzód. Zbyt wielu z ludu Bożego, zamiast po usłyszeniu Bożego przesłania iść dalej w posłuszeństwie, jest skłonnych ociągać się i modlić do Pa-

na o to, by udzielił im specjalnego przesłania, jakiego nie udziela innym. Tacy, na skutek słabości wiary, znajdują się w niebezpieczeństwie utraty swojego stanowiska. Bez wiary nie można podobać się Bogu, a posłuszeństwo jest jedynie okazaniem wiary.

Prawdopodobnie przed zachodem słońca

Izraelici dostrzegli Egipcjan z oddali. Wskazuje na to stwierdzenie Mojżesza: „Egipcjan, których teraz widzicie, więcej nie będziecie oglądali na wieki”. Opis podaje, że słup obłoku i ognia, przez który Izraelici byli cudownie prowadzeni, przesunął się za nich tak, że znalazł się pomiędzy nimi a Egipcjanami – słup obłoku i ciemności dla tych ostatnich, a słup ognia i światła dla tych pierwszych. Prawdopodobnie tej nocy miała miejsce wielka burza ze strasznym wschodnim wiatrem. Opisy pozabiblijne, jak ten Józefa Flawiusza, podają, że padał deszcz, były grzmoty i błyskawice. Lecz dociekanie, czy miało to miejsce wyłącznie po stronie Egipcjan i słupa obłoku, czy również po stronie Izraelitów, byłoby jedynie snuciem domysłów. Wiemy jedynie to, że podczas nocy nad górnym przesmykiem Morza Czerwonego szalała wichura tak, że odsłoniła się piaszczysta mierzeja o znacznej szerokości, co umożliwiło szybkie przejście tak dużej grupy ludzi. Izraelici wiedzieli za pośrednictwem Mojżesza i swoich starszych, jaki cud miał miejsce i śpiesznie ruszyli do ucieczki przed ścigającymi. Egipcjanie prawdopodobnie zupełnie nie byli świadomi cudu i zapewne nie wiedzieli, że przeprawiają się przez coś, co zwykle jest dnem morskim, i dlatego bez niepokoju pośpieszyli naprzód w pościgu, który jednakże utrudniały im różne wypadki rydwanów



grzęzących w stosunkowo miękkim piasku na dnie morza. Bez wątplenia sądzili oni, że mogą iść tam, gdzie poszli Izraelici. Jednak podczas przechodzenia zaczęli się tak zniechęcać przeciwnościami, które z początku uważali za wypadki, lecz później dostrzegli jako Boskie Opatrzności na rzecz Izraela, że zdecydowali się na odwrót – na rezygnację z pościgu mówiąc, że Bóg Żydów walczy za nich. W tym czasie prawie świtało, a Izrael już przeszedł na drugą stronę. Mojżesz mając pod swoją kontrolą wiatry i pływy wyciągnął łaskę nad morze, a wody powróciły na swoje miejsce topiąc Egipcjan. Mówi się, że wielkie burze nieco podobne do tej często zdarzają się w tych okolicach i że Napoleon wraz z grupą żołnierzy zostali niemal zalani przez nagłe nadejście burzy i przyływu morza mniej więcej w tym samym miejscu, w którym przepadły rydwany faraona. Pewien komentator sugeruje, że rydwany faraona prawdopodobnie zamierzały przeciąć Izraelitom drogę i tym sposobem zawrócić ich do Egiptu oraz że wody morza były jako mur po obu stronach, w znaczeniu osłony ich skrzydeł, uniemożliwiającej wojskom egipskim przedostanie się przed Izraelitów poprzez wykonanie manewru oskrzydłającego. Mówi on: „Żaden orientalista nie uważa tego muru za prawdziwy mur wznoszący się obok nich, tak samo jak wyrażenie ‘drewniane mury Wielkiej Brytanii’ nie oznacza drewnianych płotów dookoła tej wyspy, a ‘żywopeł wokół zakonu’, który rabini stworzyli poprzez swoje przykazania, nie był tworem roślinnym”.

Z opisem tym wiąże się wiele lekcji pożytecznych dla wszystkich z ludu Bożego. Jak już zasugerowaliśmy, doświadczenia Izraelitów i Egipcjan w tym czasie przedstawiają doświadczenia świata przy końcu obecnego Wieku Ewangelii w zaraniu nowej dyspensacji – okresu wybawienia ludu Bożego z niewoli grzechu i śmierci, co zostanie dokonane w poranku Wieku Tysiąclecia. Możemy rozsądnie założyć, że ostatnia, dziesiąta plaga nałożona na Egipt symbolizuje gorzkie doświadczenia świata związane ze śmiercią antytypicznych pierworodnych antytypicznego Egiptu przy końcu obecnego Wieku, oraz że doświadczenia te będą sprzyjające dla ludu Bożego, a niesprzyjające dla

innych, aż do momentu, w którym walka zostanie zaniechana, a ludzie stojący u władzy w świecie zgodzą się na pełną wolność dla wszystkich, którzy miłują sprawiedliwość i pragną iść śladami Pana. Szatan i jego upadli aniołowie odstąpią na pewien czas od słabych i bezbronnych, a później w Małym Okresie poażalają tego i będą usiłowali ponownie schwytać ich w niewolę samolubstwa, dlatego też poprzez Morze Czerwone ucisku Pan ostatecznie ukarze wszystkich tych, którzy będą sprzeciwiali się wyzwoleniu przez Niego ubogich i potrzebujących oraz tych, którzy nie mają pomocnika, a którzy wołają o sprawiedliwość i poddają się kierownictwu Jego przedstawiciela, Mesjasza. Z pewnością po tym, jak rozpocznie się nowa dyspensacja, a srebrne trąby Jubileuszu ogłoszą wyzwolenie (3 Moj. 25:9-13) i na całym świecie dokona się restytucja, będzie wiele radości wśród

tych, którzy miłują sprawiedliwość, i jak to zostało powiedziane w 2 Moj. 15:1,21, będą oni mogli powiedzieć: „Śpiewać będę Panu, iż wielmożnie wywyższon jest”. Już teraz chrześcijanin może *wiarą* radować się i uwalniać od grzechu i śmierci.

Inną myślą, jaką możemy wyciągnąć z tego opisu, jest nieograniczona moc Boga, który obiecał nam, że jeśli jesteśmy Jego i będziemy postępować tak, jak będzie nas prowadził nasz Mistrz będący antytypem Mojżesza, wszystkie rzeczy będą

przyczyniały się do naszego dobra. Musimy sobie uświadomić, że nie ma nic zbyt cudownego, czego by Bóg nie mógł dokonać, i że w takiej mierze, w jakiej wzrośnie wiara, zwiększy się nasza radość i będziemy mieć pełne zapewnienie wiary, pełne zapewnienie zwycięstwa, gdyż zwycięstwo, które zwycięża świat, to wiara nasza. Musimy nauczyć się, że chociaż źli mogą triumfować przez jakiś czas, Pan jest przeciwko nim. On jest po stronie ubogich i uciskanych, którzy starają się poznać Jego wolę i czynić ją, i choć długo zwleka w ich sprawie, jak to pokazuje nasza przypowieść, to jednak ostatecznie pomści ich na ich Przeciwniku. Ich wrogowie staną się wtedy wrogami Pana, a wrogowie Pana pył gryźć będą – zostaną zniszczeni (Łuk. 18:7, Mich. 7:17), co będzie sprawiedliwą odpłatą.



2 Moj. 14:26-31

# 2007

## ROCZNE SPRAWOZDANIE z WIELKIEJ BRYTANII

**Drogi Bracie Herzig:** Pozdrowienia w imieniu Jezusa!

Rok 2007 minął aż nazbyt szybko. Z religijnego punktu widzenia w Wielkiej Brytanii coraz bardziej jasne staje się, że żyjemy w erze postchrześcijańskiej. Grupy muzułmańskie i ateistyczne, jak również wpływowe grupy sodomitów kontynuują swoje wysiłki zmierzające do tego, by położyć kres Bożemu Narodzeniu i Wielkanocy jako świętom religijnym. W programach telewizyjnych zaczyna się dyskutować o tym, czy islam może zastąpić chrześcijaństwo jako religię państwową. Ponadto, materializm w dalszym ciągu wypłukuje tę niewielką ilość wiary chrześcijańskiej, jaka jeszcze pozostała. Szkoły państwowe od mniej więcej trzydziestu lat mają w programie nauczania przedmiot „religie świata”, który traktuje wszystkie sześć rdzennych religii Wielkiej Brytanii jako równe sobie. Nie trzeba dodawać, że Biblia jest kompletnie ignorowana. Stąd większość ludzi poniżej czterdziestego roku życia jest obecnie analfabetami biblijnymi i jest bardzo podatna na wpływy okultyzmu i obcych religii. Ta niewielka ochrona, jaką posiadali w przeszłości, obecnie została usunięta. Jest to główny powód tego, że w Wielkiej Brytanii znajdujemy się w erze postchrześcijańskiej.

Kolejnym ważnym czynnikiem mającym wpływ na życie naszego społeczeństwa są ciągłe zmiany w pogodzie. Chociaż naukowcy ewolucjonści spekulują, iż wszystkie te zachodzące zmiany są wynikiem działalności człowieka, tacy „naukowi” ateści nie potrafią dostrzec ręki Boga w tej kwestii. Pastor Russell przepowiedział tę sytuację około stu lat temu w Fotodramie Stworzenia (s. 105; str. 91, wydanie z 1914 r.)

Stwierdza on: „Stopniowo lodowce w postaci gór lodowych zmniejszają się i topią się w wodach bliżej Równika”. Wcześniej pisze on, że klimat Alaski i strefy arktycznej podlega „niezwykłemu” oddziaływaniu. Naukowcy ci, ze swoją mocno osławioną „światową mądrością”, nie biorą pod uwagę ogólnoświatowego potopu z czasów Noego. Zupełnie nie zauważają ręki Boga w historii środowiska. Pokrywy lodowe stanowią wymowne świadectwo istnienia pierścienia lodu i wody, który kiedyś otaczał ziemię. Jego opadnięcie na biegunach za dni Noego spowodowało ogólnoświatową powódź o katastrofalnych roz-

miarach. Ateistyczni naukowcy mając na oczach „klapki” fałszywej teorii nie potrafią dostrzec tego, co znajduje się przed ich oczyma!

Mamy nadzieję, że w 2008 r. uda się zwrócić uwagę społeczeństwa na teorię o pierścieniu poprzez serię „publicznych świadectw” dotyczących zmian klimatu i proroctw biblijnych. Fakt, że pastor Russell przepowiedział zmiany klimatyczne, może pomóc w zwiększeniu poczytności jego dzieł. Oprócz tego mamy nadzieję szeroko rozprowadzać nową broszurę na temat Świadków Jehowy, możliwe nawet, że rozreklamujemy ją w prasie. Mamy również nadzieję w 2008 r. rozprowadzić wśród braci nowe traktaty w nowoczesnej szacie graficznej. Wśród braci panuje nastrój optymizmu zrodzony z radości, że Pan przeprowadził swój lud przez „padół łez” w roku 2007. A przeszedłszy przezeń, będziemy entuzjastycznie prowadzić dzieło dawania świadectwa światu.

Inną bardzo obecnie niepokojącą rzeczą jest utrata zaufania do banków brytyjskich. Minęło 150 lat, odkąd zatrwożeni inwestorzy musieli stać w kolejkach przed jakimkolwiek brytyjskim bankiem, a jednak doszło do tego, co ukazało bardzo kruche podstawy brytyjskiego systemu bankowego. Ludzie pogrążają się coraz bardziej i bardziej w długach, a podstępne i nieodpowiedzialne reklamy w mediach zachęcają ich do zaciągania kredytów hipotecznych i pożyczek, które wyraźnie przekraczają ich możliwości spłaty. Wysoko poważana i mocno stąpająca po ziemi Konfederacja Przemysłu Brytyjskiego przewiduje, że wzrost gospodarczy spadnie w 2008 roku w Wielkiej Brytanii razem z innymi wskaźnikami, które są jeszcze bardziej pesymistyczne. Rynek mieszkaniowy, który był bastionem „czynnika dobrego samopoczucia” i sztucznego dobrobytu, w ostatnich latach zbliża się do katastrofalnego spadku, prowadząc do przymusowego przejęcia tysięcy domów. Innym alarmującym czynnikiem jest wzrastający i coraz poważniejszy deficyt w bilansie handlowym. Wielka Brytania kupuje o wiele więcej niż sprzedaje, a taka sytuacja zawsze jest zapowiedzią głębokiej recesji. Perspektywy dla Wielkiej Brytanii są bardzo ponure.

Prawo i porządek publiczny również stają się coraz bardziej palącą kwestią w społeczeństwie

brytyjskim. Coraz bardziej oczywistym staje się to, że policja nie jest w stanie poradzić sobie ze wzrostem liczby morderstw w największych miastach. Nękani kłopotami politycy chętnie powołują się na dane statystyczne wskazujące na spadek liczby drobnych przestępstw. Jednak w rzeczywistości sytuacja jest jeszcze bardziej zatrważająca, gdyż ludzie przestali zgłaszać drobne przestępstwa na policję, ponieważ już nie wierzą w to, że policja je rozwikła, gdyż jest ich tak wiele! Całkiem możliwe, że prawdziwą przyczyną, dla której rząd Wielkiej Brytanii wycofuje swoje wojsko z Iraku, jest to, by było ono do dyspozycji w kraju w celu rozgromienia zamieszek na brytyjskich ulicach, jakie mogą być planowane i wywoływane przez coraz bardziej wpływowe grupy islamskie i anarchistyczne. Siła armii brytyjskiej jest coraz mniejsza na skutek moralnego upadku w jej szeregach; w ostatnim roku straciła niemal odpowiednik batalionu (około 800 żołnierzy) z powodu zażywania narkotyków. Jeśli tendencja ta się utrzyma, rząd brytyjski nie będzie w stanie dotrzymać swoich zobowiązań kontynuowania walki w Afganistanie i będzie musiał stanąć w obliczu kolejnego upokarzającego odwrotu, tak jak ma to miejsce w Iraku.

Monarchia brytyjska pozostaje nadal w aurze podejrzeń. Aura ta została wywołana przez nagłą śmierć księżnej Walii. Wiele osób w mediach nadal wierzy, że jej śmierć była wynikiem spisku „wyższych sfer”. Bez względu na to, jak było naprawdę, jedna rzecz jest pewna, mianowicie ta, że spuścizna moralna i przykład pozostawiony przez księżną Walii bardzo przyczyniły się do zniszczenia wartości chrześcijańskich w tym kraju. Jej śmierć w wypadku samochodowym razem z jej najnowszym ukochanym pozostawiła wiele pytań bez odpowiedzi, a to z kolei doprowadziło do znacznego spadku popularności monarchii. Podobna chmura wisi nad Izbą Lordów, która również cieszy się coraz mniejszym zaufaniem społeczeństwa. W ostatnich latach pierwotni dziedziczy lordowie w dużej mierze zostali zastąpieni przez bogatych i wpływowych plebejuszy, chociaż pozostają resztki pierwotnych arystokratów. Nowa metoda politycznego powoływania członków Izby Lordów już uległa skorumpowaniu w tzw. skandalu „tytuły lordowskie za pieniądze”. Pomimo śledztwa policji nikt nie stanął przed sądem, co wywołało wielkie oburzenie w społeczeństwie.

Kościół katolicki coraz bardziej schodzi w zapomnienie. Księża, nawet w głęboko katolickich hrabstwach, nie mają już uznania ani władzy, jaką cieszyli się kiedyś. Ten spadek popularności

jest głównie spowodowany gwałtownym rozgłosem dotyczącym ohydnych praktyk księży. Kościoły protestanckie nadal przysmakują oko na nauki Biblii na temat podrzędnej roli kobiet w kościele. Kościół anglikański obfituje w księży płci żeńskiej. Nawet wierzące w Biblię ugrupowania o orientacji ewangelicznej obecnie wyznaczają kobiety na „starszych”! Najwidoczniej ich umysły bardziej niż pod wpływem Biblii pozostają pod wpływem rewolucji ‘moralnej’ (a właściwie niemoralnej) lat sześćdziesiątych! Wnikliwy profesor James D. Smart, specjalista od interpretacji Biblii, napisał w 1970 roku pracę naukową zatytułowaną „*Dziwne milczenie Biblii w Kościele*”, w której podnosi alarm stwierdzając: „Moim spostrzeżeniem jest to, że Biblia jest bardzo źle traktowana w kościele”. Później stwierdza on, że „w kościele stale podupada edukacja biblijna, a wśród członków kościoła w coraz większym stopniu rośnie niewiedza co do treści Biblii”.

Kontynuuje on: „Jest to zastanawiające zjawisko. Jestem przekonany, że stanowi to kryzys leżący u podłoża wszystkich innych kryzysów, który zagraża przyszłości kościoła”. Wyraża również opinię, że „istnieje pewne zaślepienie, które dotyczy w jednakowym stopniu wszystkich: naukowców, kaznodziejów, nauczycieli i laików (...)” (kursywa moja). Minęło niemal pół wieku odkąd ten „wyższy krytyk” napisał swoją książkę, a w tym czasie staliśmy się świadkami wywyższenia kleryków-sodomitów na stanowiska władzy i wyświęcania kobiet na księży w Kościele anglikańskim. To z kolei oznacza, że kościoły są coraz bliżej rozłamu, a ich już i tak nadszarpnięta władza i autorytet u ludzi słabną jeszcze bardziej. W konsekwencji nauki Biblii są masowo przez ludzi odrzucane lub ignorowane. Na przykład do lat sześćdziesiątych zeszłego stulecia było rzeczą niesłychaną, by kobieta przysłała na zgromadzenie w kościele bez przykrycia głowy, obecnie prawdą jest coś wręcz przeciwnego. Kolejne zjawisko dokłada się do smutnego obrazu chrześcijaństwa – narodziny wojującego ateizmu. Chociaż ateści zawsze istnieli w małej liczbie, staje się jasne, że zaczyna się rozwijać masowy ruch, który aktywnie promuje tę filozofię głupców. Jego przywódca, profesor Dawkins, otrzymuje wiele przychylnych reklam w mediach.

Na naszej generalnej konwencji w sierpniu ubiegłego roku zostaliśmy pobłogosławieni wizytą naszego drogiego brata Dona i siostry Patrycji Lewis. Pan naprawdę pobłogosławił tę konwencję, na której panował pobożny i zdrowy duch.

Niektórzy podnosili kwestię tego, że brat Ralph Herzig nie spędził wielu lat w Domu Biblijnym przed swoim mianowaniem. Jednak Pan może przygotowywać danego brata zarówno w Domu Biblijnym, jak i poza nim! Pan w rzeczywistości przygotowywał odpowiedniego brata przez ostatnie sześćdziesiąt lat, by był wodzem ludu Pańskiego oświeconego Epifanią *na obecny czas*. Był on przygotowywany głównie poza Domem Biblijnym, gdyż będzie potrzebował szerszego zakresu doświadczeń, niż te, które mógłby tam zdobyć. Brat Herzig pełni swój urząd od ponad czterech lat i są wszelkie oznaki tego, że cieszy się Boską aprobatą.

Niektórzy wysuwają postulat, że lud Pański oświecony Epifanią już nie potrzebuje wodza i twierdzą, że jedynym potrzebnym wodzem jest Jezus Chrystus. Twierdzenie to było wysuwane w ciągu całej ery chrześcijańskiej, więc dlaczego Pan wzbudził Wykliffa, Lutra, Wesleya czy pastora Russella, skoro wszystko, co było niezbędne przez cały Wiek Ewangelii, to niewidzialne przywództwo Jezusa Chrystusa? W swej opatrności Pan jest mądrzejszy i bardziej uważny niż przeciwnicy, którzy lansują ten pomysł! Pan nie pozostawi swego ludu oświeconego Epifanią bez wodza, gdyż jest Bogiem porządku, nie anarchicznego zamieszania! Z drugiej strony szatan bardzo

by chciał unicestwić ruch utworzony przez ostatniego członka Maluczkiego Stadka. Szatan nie może już więcej bezpośrednio atakować brata Johna, który jest obecnie uwielbiony, lecz zrobi wszystko, co w jego mocy, by zniszczyć ruch, który on założył! Szatan żywi szczególną nienawiść do posłannika Epifanii, dlatego że wiernie nauczał on i prowadził ruch prawdy „maluczkiego stadka” i kontynuował wydawanie pism „Onego sługi”.

Dla niedowierzających braci szczególnie stosownymi są mądre słowa naszego Pana wypowiedziane do tych, którzy się mu sprzeciwiali: „Powiedziałem wam, a nie wierzycie; sprawy, które ja czynię w imieniu Ojca mego, te o mnie świadczą” (Jan 10:25).

Drogi Bracie, ogromna większość drogich braci brytyjskich dobrze Ci życzy i robi wszystko w swojej mocy, by szerzyć poselstwo Prawdy w naszym kraju.

Niech Bóg Cię błogosławi i chroni od ognistych strzał Przeciwnika.

*Brat R. D. Doidge*

*Pielgrzym i Przedstawiciel  
w Wielkiej Brytanii*

## BRAZYLIA

### SPRAWOZDANIE ZA 2007 ROK

**Drogi Bracie Herzig,** Pozdrowienia w drogim imieniu Jezusa!

Świecki Ruch Misyjny miał swoje początki w Brazylii wraz z przybyciem grupy braci z Polski w latach 1927, 1928 i 1929. Poznali oni Słowo Boże i Prawdę Epifanii w Polsce. Przez tych braci zostały założone dwa zbory w dwóch różnych miastach, a później kolejny zbor w odległej miejscowości. Dzisiejsi bracia są potomkami tych pionierów, a dodatkowo niektórzy pochodzą z rodzin niemieckich, które przybyły do naszego kraju.

Z biegiem lat późniejsze pokolenia mówiły coraz mniej w języku swoich przodków i nauczyły się języka portugalskiego. To stanowiło problem,

ponieważ mieliśmy bardzo mało książek i literatury w języku portugalskim.

Pewien młody brat po przestudiowaniu poglądów kilku grup Badaczy Pisma Świętego, doszedł do wniosku, jak sam to wyraził, że nauki L.H.M.M. są najbardziej zgodne z Biblią, logiką i faktami. Jego entuzjazm był zaraźliwy. Pomaga nam przy tłumaczeniu i aspektach graficznych naszej literatury. Z pewnością nasz Bóg Jehowa pozwolił na przyście tego brata do Ruchu Prawdy, aby pomagał polepszać jakość wydawanej przez nas literatury.

Dziękujemy za zorganizowanie wizyty braci z Polski, którzy usłużyli na naszej konwencji. Wykazali oni wiele wiary, wiedzy i entuzjazmu. Bra-



cia polscy nadal nam pomagają tak, że obecnie mamy stronę internetową. Z pewnością strona ta pozwoli na to, by wiedza i przesłanie o Boskim Planie były rozpowszechniane po całej Brazylii oraz innych krajach portugalskojęzycznych. Przesłanie o Boskim Planie i przyszłym Królestwie znajdzie się w zasięgu ręki wielu ludzi, którzy dotąd nie mieli tej możliwości.

Nasza nadzieja i widoki na bardziej obiecującą przyszłość są oparte na wsparciu i zachęcie, jakie otrzymujemy z Domu Biblijnego w osobie Opiekuna Wykonawczego i Pastora, który podkreśla, że ożywienie w Brazylii jest ważne dla wszystkich. Dzięki temu czujemy, że rozwój jest możliwy i może stać się rzeczywistością, jeśli okażemy wystarczająco dużą dozę determinacji w niesieniu

Prawdy do jak największej ilości ludzi.

Jakimż prawdziwym Bogiem jest Jehowa i Jego Syn, Jezus Chrystus, że pozwalają członkom Swojego ludu w Brazylii pozostawać w jedności, wzrastać w wierze i doznawać zachęty do tego, by rozwijać innych w znajomości Jego Zbawienia i cudownego Planu przyszłych błogosławieństw dla całej ludzkości w Jego Królestwie.

Z chrześcijańską miłością,

*Twój brat w służbie Mistrza Mario Woitowicz*

*Pielgrzym Pomocniczy*

*i Tymczasowy Przedstawiciel w Brazylii*

## INDIE

### SPRAWOZDANIE ZA 2007 ROK

**Drogi Bracie Herzig,** Pozdrowienia w imieniu naszego Pana!

Jesteśmy wdzięczni Bogu i Jego umiłowanemu Synowi za ochronę i łaskę, które były z nami przez cały rok i oczekujemy tego samego w przyszłości. Dziękujemy także Tobie i Domu Biblijnemu za wspieranie przesłania Ewangelii za pośrednictwem L.H.M.M. w Indiach, a szczególnie za dostarczanie książek i czasopism regularnie do nas przesyłanych, które są źródłem pomocy na naszej duchowej ścieżce życia w tym świecie.

Kiedy Indie znajdowały się pod rządami Imperium Brytyjskiego, a brat Japamany był Przedstawicielem w Indiach, mieliśmy wolność głoszenia i wydawania książek chrześcijańskich. Obecnie w kraju panuje zamieszanie. Mamy mało wolności jeśli chodzi o religię, szczególnie chrześcijaństwo. Nie możemy sprzedawać naszych wydawnictw. Zezwala się na ich przesyłanie do kraju bez opłat celnych głównie dlatego, że są opatrzone napisem: „do celów duszpasterskich”. Pozwolenie to jest ograniczone. W tych okolicznościach nie posiadamy rządowego zezwolenia na posiadanie składu książek. W obecnych okolicznościach nie polecamy, by L.H.M.M. posiadał skład książek, głównie dlatego, że L.H.M.M. nie jest zarejestrowany.

Organizacja ogólnokrajowych konwencji jest problemem. Nasz kraj nie jest taki, jak kraje zachodnie. W Indiach każdy stan ma swój język i kulturę. Mamy nie tylko trudną sytuację materialną, ale nagle w różnych miejscach pojawiają się niepokoje polityczne i zamieszki na tle religijnym lub etnicznym. Chociaż Indie są państwem świeckim, my chrześcijanie jesteśmy mniejszością, a L.H.M.M. jest jak kropla w morzu. Chociaż angielski jest językiem łączącym, ci, którzy zbierają się w czasie konwencji, przekazują swoje przesłanie we własnych językach, do których trzeba szukać tłumaczy. Stąd, doradziłem naszym braciom, by organizowali konwencje lokalne na mniejszą skalę, w ten sposób zostaną ograniczone wydatki, jak również znikną inne problemy.

Tak jak w poprzednich latach bracia w Indiach nadal służą w winnicy Pańskiej, starając się szerzyć dobrą nowinę Ewangelii. W imieniu wszystkich braci w Indiach i swoim przesyłam chrześcijańską miłość i pozdrowienia Tobie i rodzinie Domu Biblijnego.

*Twój brat w służbie Pana,*

*S.L. Lambert*

*Pielgrzym*

*i Przedstawiciel w Indiach*

# JAMAJKA

## SPRAWOZDANIE ZA 2007 ROK

**Drogi Bracie Herzig,** Pozdrowienia z wyrazami miłości.

Dzięki niech będą naszemu Bogu, który zachował nas przy życiu i w Swojej służbie przez kolejny rok.

Było wiele prób, lecz Pan wybawił nas z nich wszystkich i wynagrodził nam je wieloma błogosławieństwami. Tekst godła na rok 2007: „*Przeto uważajcie, jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawiali*” – „*Ale którzy oczekują Pana (...) nie ustawają*”, okazał się bardzo pomocny w moich doświadczeniach, gdyż robię dokładnie to, o czym mówią te wersety.

Rok rozpoczął się naszym corocznym zebraniem „dziękczynienia” w zborze w Barton. Ponieważ 31 grudnia wypadło w niedzielę, zebraliśmy się tam na nabożeństwo wszyscy razem. Wieczorem było śpiewanych wiele pieśni, a samo nabożeństwo dziękczynienia rozpoczęło się około godziny 22.00. Obejmowało ono jedną godzinę śpiewów na chwałę Panu, dwa wykłady o wychwalaniu oraz nabożeństwo modlitw i wychwalania, w którym mogli brać udział wszyscy bracia. Obecnych było 40 osób, łącznie z licznymi gośćmi. Zebranie zakończyło się o godzinie 00.45, pierwszego stycznia.

W marcu mieliśmy błogosławione obchodzenie Pamiątki. Na zebraniu było obecnych 21 braci. Według sprawozdań w innych miejscach brało w niej udział 13 kolejnych osób.

Nasza konwencja w kwietniu była bardzo błogosławioną okazją, były to cztery cudowne dni błogosławieństw i duchowej społeczności. Byliśmy szczęśliwi goszcząc na naszej konwencji brata Daniela i siostrę Sue Herzig. Byliśmy jak jedna rodzina i czuliśmy się tak, jakbyśmy się znali od dawna. Chciałbym wyrazić Ci swoje podziękowania za Twój wkład w zorganizowanie naszej konwen-

cji, jak również za Twoje modlitwy, które sprawiły, że konwencja stała się sukcesem.

Przedstawiliśmy braciom przewodnik po Fotodramie Stworzenia, wszyscy wydawali się bardzo go oceniać. Zamówię więcej egzemplarzy do naszego składu literatury.

Mieliśmy jednodniową konwencję w zborze w Barton 5 sierpnia 2007 r. Temat był następujący: „Oto Baranek Boży”. Był to miły dzień bogatych duchowych błogosławieństw. Dało się odczuć ducha i obecność naszego Pana (Mat. 18:20). Obecnych było 29 braci.

W sierpniu przeżyliśmy najbardziej gwałtowny huragan, jaki kiedykolwiek widzieliśmy. Byliśmy bez światła i telefonu, a woda była dostępna w małych ilościach. Systemy użyteczności publicznej nie działały. Kilkaset osób straciło domy i musiało korzystać z publicznych schronisk. Dzięki Bogu przetrwaliśmy bez obrażeń, a dach wciąż był nad naszymi głowami. Dwie sale zebrania doznały jedynie niewielkich uszkodzeń i wciąż stoją.

28 października 2007 r. w zborze w Kingston odbyło się zebranie pamiątkowe poświęcone naszym dwóm Pastorom. Obecnych było 18 osób, wszystkie oświadczyły, że otrzymały błogosławieństwa z ich służby.

Dziękujemy za nowe broszury. Bardzo podoba mi się sposób, w jaki je zmodyfikowałeś; broszurka pt. „*Nauki Świadców Jehowy w świetle Pisma Świętego*” jest bardzo pomocna. Dużo się z niej nauczyłem.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za Twój trud miłości.

*Twój w służbie Mistrza,  
Calvin Hall, Pielgrzym  
Przedstawiciel na Jamajkę*

# NIGERIA

## SPRAWOZDANIE ZA 2007 ROK

**Drogi Bracie Herzig,**

Twoje bezpośrednie i szczere wyrazy troski i żywego zainteresowania ożywianiem, podtrzymywaniem i wzrostem Prawd Żniwa w Nigerii jest dla mnie zwiastunem nadziei, że Prawda

w Nigerii nie tylko przetrwa, ale może dodatkowo przeżyć obecne pokolenie braci.

Wielu braci wciąż wytrwale trzyma się Prawdy pomimo coraz większych trudności ekonomicznych towarzyszących objawom

i skutkom wielkiego ogólnoświatowego Czasu Ucisku.

Składam Jehowie Bogu szczególne dzięki za mądrość, jaką dał Tobie odnośnie wyznaczenia Pielgrzyma Pomocniczego i Tymczasowego Przedstawiciela na Nigerię. Taki obrót wydarzeń istotnie przyniósł braciom nigeryjskim wielką radość, bowiem przez ostatnie dwadzieścia jeden lat martwili się oni tym, że są jak owce bez pasterza. Dzięki pomocnej łasce Pańskiej ja i moja droga żona, siostra Sara Ebong, przed nadejściem listu od Ciebie, modliliśmy się o to, by Jehowa dał nam przywódcę i by Opiekun Wykonawczy był prowadzony przez mądrość Jehowy, gdy będzie wyznaczał wodza dla braci w Nigerii.

Ponieważ uznałeś za stosowne wyznaczyć mnie na to skromne stanowisko, nadal będę się modlić o więcej łask ducha po to, bym mógł służyć Panu, Prawdzie i braciom do końca mojej pielgrzymki. Dziękuję za wspaniałą radę, jaką mi dałeś, gdy poprosiłeś, bym modlił się o kierownictwo Boga odnośnie tej propozycji. Co się zaś tyczy mianowania, kimże jestem ja, który poświęciłem wszystko w Jego służbie, by odrzucać to, co Jehowa umieścił w mojej pieczy.

Od czasu wyznaczenia mnie na przedstawiciela odbyłem kilka podróży do różnych stanów, gdzie miały miejsce zebrania ze starszymi. Na tych zebraniach zostało mi przekazanych wiele sprawozdań na temat prawd Paruzji i Epifanii oraz ogólnych trudności, jakie bracia napotykają w tych stanach. Staramy się prosić czołowych braci z każdego stanu o to, by ocenili zbory i podali mi informacje o tym, co trzeba, by zaspokoić duchowe potrzeby braci.

Nasza konwencja odbyła się w Lagos w dniach 28-30 września. Tematem konwencji było „Dostarczanie znaków czasów”. Każdy z usługujących braci służył nam skutecznie podając wszystkim obecnym Prawdę zawartą w temacie konwencji. Ostatni dzień konwencji obfitował w wiele ekscytujących chwil, gdyż na rozpoczęcie tego dnia przyszli goście z Kościoła Teraźniejszej Prawdy oraz inne osoby, które uważnie słuchały sympozjum i wykładu, śpiewając radośnie różne pieśni razem z nami. Następnie przewodniczący podał uwagi końcowe, przegłosowano podziękowania, odbyła się uczta miłości oraz odmówiliśmy modlitwę dziękczynną na zakończenie około 4.45 po południu. Każdy uczestnik został obficie pobłogosławiony. Na konwencji było łącznie 359 braci, którzy przybyli z stanów Abia, Akwa-Ibom, Benue, Delta oraz Ibadan Oyo.

Przewodniczący konwencji br. A.T. Akpan oraz całe zgromadzenie poprzez głosowanie wyraziło swoje pragnienie, by przesłać Ci oraz wszystkim drogim braciom na całym świecie serdeczne, pełne miłości, szczerze chrześcijańskie pozdrowienia, ze szczególnym podziękowaniem za mianowanie w tym roku Tymczasowego Krajowego Przedstawiciela i Pielgrzyma Pomocniczego w Nigerii.

Niech Bóg Jehowa nadal Ci błogosławi, wzmacnia Cię i podtrzymuje, oraz udzieli Ci owocnej służby w drogim imieniu Jezusa.

*Twój w Jego służbie,*

*Willie S. Ebong*

*Pielgrzym Pomocniczy*

*– Tymczasowy Przedstawiciel na Nigerię*

## PAMIĘTAMY

Brat **Jan Łagowski** zmarł dnia 23 lipca 2008 roku w wieku 76 lat, był członkiem zboru w Lublinie.

Brat **Ryszard Giszczak** zmarł dnia 17.12.2008 roku w wieku 77 lat, był członkiem zboru w Lublinie.

Siostra **Anna Czurna** zmarła dnia 30.11.2008 roku w wieku 85 lat, była członkiem zboru w Bielsku-Białej.

Brat **Kazimierz Dziubiński** zmarł dnia 14.01.2009 w wieku 81 lat, był członkiem zboru w Lublinie.

Siostra **Janina Galus** zmarła dnia 16.01.2009 r. w wieku 79 lat, była członkiem zboru w Dąbrowie Górniczej.

Brat **Stefan Śliwarski** zmarł dnia 02.02.2009 przeżył 94 lata, był wieloletnim członkiem zboru w Bydgoszczy.

Brat **Józef Czapik** zmarł dnia 21.02.2009 roku, w wieku 87 lat, był członkiem Zboru w Chodzieży.

Brat **Zdzisław Kozłowski** zmarł dnia 18.03.2009 w wieku 78 lat, był członkiem zboru w Chodzieży.

\* \* \* \* \*

### TERAŹNIEJSZA PRAWDA

**Redaktor:** Ralph M. Herzig, Chester Springs, Pa. 19425–2700, USA

**Redaktor odpowiedzialny w Polsce:** Piotr Woźnicki

*Wszelkie zapytania, zamówienia prosimy kierować pod adresem:*

05–100 Nowy Dwór Maz.; ul. Zdobywców Kosmosu 17; e-mail: [srme@epifania.pl](mailto:srme@epifania.pl)

*Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony pod adresem: <http://epifania.pl>*